

*Skarbnik i inni z zarządu ludzie mnie poprosili abym o trudzie
Nad pracą w rajdów przygotowanie, zadań doraźnych, wyjazdów na nie
Spraw prowadzenie wokółzlotowych; tych logistyczno-kwaterunkowych
Kto z kim ma jechać, gdzie zaparkować i najważniejsze; kto z kim nocować
Gdzie zdjęcie, pieczęć a gdzie zwiedzanie, za czas włożonyw tras obmyślanie
Za prowadzenie zebrań komisji... słowem całokształt „COŚ TAM” wymyślił
J na sezonu podsumowanie napisał rymem wiersz o Bogdanie.
Bo wykazuje nam statystyka 20-letni staż przodownika!
Zlecenie wziąłem, lubię wyzwania, kartka papieru, coś do pisania...
Siedzę i myślę, drapię po głowie... o jubilationie kto mi coś powie?
Niby się znamy razem jeździmy, jednak o sobie niewiele wi(e)my
Dobiero wnusia, choć jeszcze mała, wierszyk raz taki dekamowała:
„Murzynek Bambo w Afryce mieszka pilnie się uczy ten nasz koleżka...”
Znacie ten wierszyk pana Tuwima... myślicie pewnie, że związku nima
Czemu Murzynek? że się nie godzi... już Wam wyjaśniam o co tu chodzi;
Murzyn, jak wiecie, siła robocza, niedoceniana jednak ochocza
Podobnież Bogdan u Nas pracuje, zapłaty żadnej nie oczekuje.
Więc nie o Bambo lecz o Bogdanie będzie dzisiejsze to rymowanie
A że pan Tuwim już nie rymuje, więc go sekretarz dziś zastępuje.*

PRZODOWNIK BOGDAN

*Pan Bogdan Tytko mieszka w Czernicy, jeździł w Supraślu, Pszczynie, Świdnicy
Wałbrzychu, Kielcach, Nysie, Krakowie, Tarnowskich Górach, Lesznie Boszkowie...
Tych miejscowości zwiedził bez miary, ma z nich pieczątki, zdjęcia, puchary...
Zjeździł Śląsk cały wraz z okolicą i wielokrotnie był za granicą
Jeździł po piachu, bruku i błocie... pięknej pogodzie, ulewie, ślocie...
Z górki, pod górę, z Wichrem, pod wiatr... od morskiej plaży po szczyty Tatr
Przez łąki, puszcze, polne ścieżyny, przez płaskowyże, piękne równiny...
Był na Zachodzie, na Wschodniej Ścianie... zliczyć wszystkiego nie jestem w stanie.
Od wczesnej wiosny aż do jesieni On ciągle jeździ, On się nie leni!
I nawet zimą On nie próżnuje; wciąż nowe trasy Nam wynajduje
Zadań doraźnych wymyśla szlaki, byśmy zdobywać mogli odznaki.
Prowadzi zloty, rajdy, zebrania i statystyki i sprawozdania...
Gdy po zebraniach do domu wraca, wcale nie kończy się jego praca;
Książki, odznaki weryfikuje i bendaluje sztyjc bendaluje.
Aż żona prosi: „Bogdan, daj spokój” a Bogdan tylko Sokół i Sokół.
Surowce wtórne po rowach, w lesie, zbierać przez cały rok Jemu chce się,
Efekt tej pracy finalizuje, rajd tematyczny organizuje.
My przynosimy puszki, złom stary... a On mam za to wręcza puchary.
Kto puszek mało zebrał, niestety, na pocieszenie dostał maskety,
Później ognisko, bo zimno bywa, pieczenie kielbas, konsumpcja piwa
Bez alkoholu rzecz oczywista, chodzi by puszki puste odzyskać
Bo pełnych puszek skup nie przyjmuje a Bogdan wszystkie pełne kupuje.
I taki wniosek z tego wynika: mieć w swych szeregach za przodownika*

Super kolegę, pracy Tytana, to jak w loterii główna wygrana!

Bogdan pracuje, on się nie leni, ja ciągle gadam a Wy spragnieni!

Więc polej prędko strażaku Darku, bo od gadania zaschło mi w karku

Polej też wszystkim chętnym na sali, ugaś pragnienia, które Nas pali!

A skoro wszyscy polane mają, niechaj powstaną i zaśpiewają

Głośno, ochoczo dla jubilata w podzięcie za już minione lata

Oraz a'konto przyszłych lat wielu, by Nas prowadził prosto do celu

Jak do tej pory nadal tak trzyma, by zawsze błyszczał SOKÓŁ z Radlina!